

Lombardia – oddział zamknięty

26 października 2020

Premier Giuseppe Conte, na wniosek władz Lombardii, planuje wprowadzić godzinę policyjną w północnym regionie Włoch. Wniosek wynika z przewidywań władz regionu z których wychodzi, że do końca października do szpitali trafi ok. 4 tysiące chorych na COVID-19, w tym 600 na oddziały intensywnej terapii, a rokowania na listopad są dalekie od optymistycznych.

Szef regionu Lombardii Attilio Fontana wraz z burmistrzami miast zwrócił się w poniedziałek do rządu o wprowadzenie godziny policyjnej. Jeśli władze w Rzymie wyrażą zgodę, to dekret ma obowiązywać już w październiku.

W trakcie „nocnego lockdownu” po ulicach będzie się można poruszać wyłącznie z powodów zdrowotnych, pracy lub innych uzasadnionych przyczyn. Ponadto przedstawiciele lokalnej administracji opowiedzieli się za zamknięciem w weekendy centrów handlowych z wyłączeniem sklepów spożywczych i tych z artykułami pierwszej potrzeby.

Wniosek został publicznie poparty przez ministra zdrowia Roberto Speranzę. W ten sposób wracamy do nerwowej atmosfery z minionej wiosny na Półwyspie Apenińskim, a to dopiero początek ponownego uderzenia wirusa. Pojawiają się też i komentarze negatywne związane z wnioskiem Fontany. Dziennik „La Repubblica” komentuje wniosek wprost pisząc, że „Lombardia poddaje się i wywiesza białą flagę”.

Pojawiają się pogłoski, że jeśli Lombardia, będąca jednym z najważniejszych pod względem gospodarki regionów Półwyspu Apenińskiego, podejmuje decyzję częściowej blokady, to istnieje realna szansa, że pozostałe regiony prędzej czy później również skierują do Rzymu podobny wniosek.

Niektóre już wprowadziły określone restrykcje. Szef władz

regionu Kampania Vincenzo De Luca podjął decyzję o zakazie zabaw w nocy 31 października w związku z Halloween. Uwaga mediów jest jednak skierowana przede wszystkim na władze Wenecji Euganejskiej i Piemontu, które już teraz sondują możliwe scenariusze co Lombardia. Nie chcą powtórek z wiosny, ponieważ były na pierwszej linii ognia, kiedy pandemia wybuchła w Italii.

W ostatnią niedzielę włoski premier przedstawił postanowienia z nowego dekretu rządu, w którym m.in. są takie zasady jak limit osób, które mogą siedzieć przy jednym stole w restauracji oraz że kluby fitness mają tydzień na wprowadzenie kroków bezpieczeństwa sanitarnego. Jak sam powiedział: „Sytuacja jest krytyczna, ale rząd jest”. Może i rząd jest, ale gdzie są rozwiązania i odpowiednie kroki, kiedy był tak zwany okres odpoczynku od wirusa w okresie wakacji? Conte podkreślał na konferencji, że atak drugiej fali pandemii we Włoszech i w Europie jest „ostry”. Wskazał, że należy wprowadzić wszystkie niezbędne kroki, by uniknąć generalnego lockdownu w kraju.

Można się domyśleć, że chodzi o kwestie ekonomiczne, bo Włochy na to zwyczajnie nie stać na ponowny postój gospodarczy. Pytanie tylko czy stać na to obywateli z grupy zagrożenia?

Unia Europejska próbując walczyć z pandemią i chronić swoją stabilność gospodarczą proponowała pomoc finansową, aby zabezpieczyć m.in. już mocno kulejącą włoską gospodarkę. Od razu pragnę rozwiązać wszelkie wątpliwości.

Utworzenia unijnego planu walki z wirusem w postaci funduszu w wysokości 750 mld euro, z czego Włosi otrzymali 200 co dało im szansę na częściowe załatanie m.in. włoskiej dziury budżetowej, nie było powodowane troską o same Włochy, a ile strachem, że coraz większe załamanie niegdyś czwartej jak nie trzeciej gospodarki w Europie mogłoby pociągnąć za sobą dość brutalne konsekwencje dla samej Unii i doprowadzić do konkluzji, że eksperyment z euro nie udał się.

Jednocześnie trzeba przyznać, że dzięki pandemii Włosi dostali szansę na przezwyciężenie ponad dwudziestoletniej stagnacji, a czy zrobią dobry użytek z koła ratunkowego od Brukseli to już inna kwestia.

Po tym wszystkim przychodzi na myśl kolejna refleksja – czy faktycznie Włosi uczą się na własnych błędach? Pewien anestezjolog widząc jak włoskie społeczeństwo podchodzi lekceważąco do restrykcji wyraził swoje oburzenie w mediach społecznościowych. Z jednej strony wpis spotkał aprobatą internautów, ale i również z ogromną falą krytyki. Inny przypadek dotyczył ministra edukacji, który widząc coraz trudniejszą sytuację wprowadził restrykcje w szkołach. Niedługo potem musiał mieć eskortę policji, aby móc spokojnie przemieszczać się po ulicach Rzymu. Te wydarzenia miały miejsce w maju. Dzisiaj mamy już październik, a na horyzoncie nie ma kolejnej fali koronawirusa, bo już jest na miejscu i uderza z całą siłą. Jedno jest pewne – wirus nie był nigdy w odwrocie.

Autorstwo: Marcin Górski

Źródło: [Trybuna.info](https://trybuna.info)